

INFORMATOR

GDAŃSKI EGOKLUBU
FANTASYKI
#306, GRUDZIEŃ 2014-STYCZEŃ 2015



ISSN 1505-8476



9 771505 847001



Fot. Mariusz Czach

nordcon 2014



Fot. Mariusz Czach

INFORMATOR GDAŃSKIEGO KLUBU FANTASTYKI



#306, GRUDZIEŃ 2014–STYCZEŃ 2015

ŻYCIE KLUBU

Urodziny członków
Protokół z Posiedzenia Zarządu GKF
Ogłoszenie Walnego Zebrania GKF
Nowe konto GKF
Nagroda Papiera
1% dla GKF
Potrójna utrata

RELACJE

Adam Cetnerowski
Nordcon... oczami koordynatora
Janusz Otto-Pawlicki
Kolejna edycja bajdurzeń...
Markov
FANTASTYczny Event

GRY

Adam Cetnerowski
Alea iacta est
Na drugi rzut oka

PROZA

Alex Svartsman
Dzieje Elopusa. Wyścig po życie

INFORMACJE

Janusz Piszczek
Zapowiedzi wydawnicze
Niisy

PUBLICYSTYKA

Grzegorz Szczepaniak
Okruchy Ogana. Korespondencja nr 57
Karol Ginter
Recenzje Karola
Andrzej Prószyński
Półka z DVD

HUMOR

Jan Plata-Przechlewski, Piotr Mazurowski
Rycerzy Trzech

GDAŃSKI KLUB FANTASTYKI

5 ADRES:
6 80-385 GDAŃSK
6 UL. OPOLSKA 2
6
7 STRONA:
7 WWW.GKF.ORG.PL
8

KONTO BANKOWE:
VOLKSWAGEN BANK
9 42 21 30 004 2001 0671 8241 0001

10 KRS:
0000098018

11 „INFORMATOR GKF”
ISSN 1505-8476
WYDAWNICTWO BEZPŁATNE
12 NAKŁAD 150
14

REDAKCJA:
JAN PLATA-PRZECHLEWSKI,
16 GRZEGORZ SZCZEPANIAK,
MARCIN SZKLARSKI,
MICHAŁ SZKLARSKI,
TOMASZ HOGA

17
20 E-MAIL:
INFORMATOR@GKF.ORG.PL

28 OKŁADKA:
31 ROBERT BUJNIEWSKI

32 DRUK:
PRINT GROUP SP. Z O.O.
HTTP://PRINTGROUP.PL

34

O ZMIENNOŚCI WRAŻLIWOŚCI

Parę dni przed kolegium redakcyjnym tego podwójnego numeru „Informatora” odbyła się uroczystość wręczenia Złotych Globów. Polskie media żyły głównie rywalizacją między naszą *Idą* a antyputinowskim *Lewiatanem*. Wśród amerykańskich nagród ze szczególną satysfakcją odnotowałem uznanie *Fargo* za najlepszy miniserial 2014 roku.

Dla porządku wyjaśniam, iż nie jest to telewizyjny remake oscarowego filmu braci Coen, lecz inna opowieść przez innych autorów opowiedziana (ale utrzymana w podobnym klimacie i wysoko przez Coenów oceniona). Zacząłem ją oglądać na kanale Ale Kino – i wciągnęła mnie ona wręcz hipnotycznie; acz przy finale doszedłem do takiego poziomu emocji, że niemal żałowałem owego uzależnienia! Niedawno zresztą powtórzono cały serial (okraszony dodatkowo klasycznym filmem) w dwóch długich blokach, ale nie obejrzałem go powtórnie: gdy już wiedziałem, kiedy ze śnieżnej bieli wyłoni się nagle demoniczny psychopata Malvo, a kiedy nie – emocje nie byłyby tak napięte... Podobnie przed laty mój znajomek zaniechał powtórnej (pod rząd!) lektury *Władcy pierścieni*, bo po kilkudziesięciu kartkach pamiętał przez cały czas, iż Upiorom Pierścienia nie uda się dopaść hobbitów.

I tu jest myśl przewodnia grudniowo–styczniowego wstępniaka: istnieją utwory, po które po jakimś czasie może przestajemy sięgać – ale nadal oceniamy je bardzo wysoko.

Gdy byłem smarkaczem – za najlepsze filmy widziane w życiu uważałem m.in. *Tylko dla orłów* oraz *Złoto McKenny*; autentycznie bałem się na filmach o Fantomasie, których dziś nie byłbym w stanie oglądać nawet jako komedii; w tym ostatnim gatunku do rozpuku bawiły mnie sztubackie gagi Flipa i Flapa. Ale ja dorosłem, zaś te filmy autentycznie się zestarzały.

Jest jednak jeszcze inna kategoria filmów, książek, utworów muzycznych. Ją charakteryzuje inny rodzaj „wypalenia”: kiedyś bardzo się je lubiło, były autentycznie kultowe, oglądało się je, czytało czy słuchało nieomal „w kółko” – ale od mocno dłuższego czasu jakoś nie ma się nastroju po raz kolejny do nich sięgać. Jednak nie dlatego, że były złe, nieudane, zestarzały się; ale dlatego, że zna się w nich każdą scenę, każde zdanie, każdą nutkę – i wszystkie związane z nimi emocje już się przeżyło, przetrawiło, są one od dawna częścią nas. Gdyby jednak zagadnął nas o nie ktoś znajomy, kto ich nie zna (a my czulibyśmy, że mógłby „poczuć bluesa”) – chętnie nie tylko zaproponowalibyśmy mu zapoznanie się z nimi, ale wręcz usiedlibyśmy obok, zwracalibyśmy uwagę na co lepsze „kawałki”, pewnie ożywili w sobie dawniejsze lub świeższe fascynacje i emocje.

Do takich moich kultowych utworów należały m.in. *Czas Apokalipsy* Coppoli, *Hair* Formana, *Człowiek z marmuru* i *Wesele Wajdy*, *Lokator* Polańskiego, klasyczna trylogia *Gwiezdnych wojen*, filmy o Indianie Jonesie, rock opera *Jesus Christ Superstar* Webbera i Rice’a, wideoklipy Mylene Farmer, piosenki Demarczyk, Grechuty i Kaczmarskiego. Później dochodziły i inne tytuły, jak chociażby *Leon zawodowiec* Bessona. Z częścią z nich (nie ze wszystkimi) czas i psychika obeszły się właśnie w wyżej opisany sposób...

Jakoś nie ciągnie mnie oglądanie *Apokalipsy* w wersji poszerzonej. *Hair* i *Człowiek z marmuru* nie są już psychiczną odtrutką na tkwienie po uszy w bloku sowieckim. Z songów *Superstara* i z teledysków Farmerki mam w pamięci wszystko. Ale laikowi nadal chętnie pokazałbym helikopterowy cwał Walkirii, scenę procesu przodowników pracy, istic kinowe teledyski w reżyserii Boutonnata, Bessona czy Ferrary oraz puściłbym jedno z najlepszych musicali wszech czasów. Na marginesie *Hair* dodam tylko, iż prawdziwemu hipisowi z *Czerwoną księżeczką* Mao i w koszulce z Che zadałbym pytanie, czy do kompletu ma także *Mein Kampf* i T-shirt z Otto Skorzenym (wszak obie te ideologie i legendy są sobie warte).

Jest oczywiście również niestarzejąca się klasyka – i to od Bustera Keatona i Charlesa Chaplina poczynając; mimo zmian w środkach wyrazu ciągle budząca podziw przynajmniej u tych, dla których film jest nie tylko widowiskiem, ale też dziełem sztuki. Lecz spoglądanie na jakość utworu przez pryzmat jego epoki (dotyczy też Lema!) – to odrębne zagadnienie...

URODZINY

Kochani styczniowi (z lekkim poślizgiem)
oraz lutowi (z lekkim wyprzedzeniem) Urodzeńcy!
W aktualną rocznicę Waszego przyjścia na ten świat –
życzymy Wam z głębi serc naszych:
mnóstwa pomyślności i fantastyczności
w tym kolejnym roku XXI wieku (dla Wszystkich)
oraz iście kosmicznego, a niezmiennie szalonego i udanego
Nordconu 2015 (dla Chętnych)

redakcja INFO

styczeń:

2	Adam Cetnerowski
2	Ewa Szadkowska
2	Lucyna Szmaglik
5	Łukasz Pankiewicz
6	Bogdan Kałużny
6	Witold Siekierzyński
8	Agnieszka Bohosiewicz- -Gabrowska
10	Mirosław Malak Jan Plata-Przechlewski
21	Mateusz Beger
	Konrad Klepacki
	Jarosław Piotrowski
22	Marcin Grzybowski
25	Helena Strokowska
26	Eugeniusz Dejski
28	Paweł Truciński
29	Patricia Sørensen

luty:

1	Piotr Olszewski
4	Jacek Nojkampf
6	Marta Zientek
10	Mateusz Rolek Piotr Rutkowski
11	Michał Kort
12	Piotr Wyszomirski
14	Przemysław Baranowski
21	Monika Ginter
24	Dariusz Szymański
25	Urszula Lisowska
	Mikołaj Cackowski
28	Lucyna Borycka Andrzej Prószyński



PROTOKÓŁ z POSIEDZENIA ZARZĄDU GDAŃSKIEGO KLUBU FANTASTYKI 11 STYCZNIA 2015 ROKU

I. Sprawy organizacyjne

1. Zarząd zwołał Walne Zgromadzenie GKF. Walne odbędzie się 1 marca 2015 r. o godz. 12 w Klubie Osiedlowym „Maciuś I”. Wniosek został przyjęty przez akklamację.
2. Zarząd przegłosował utworzenie i włączenie w skład GKF Klubu Lokalnego Cierniogon. Prezesem KL został Kamil Wiśniewski. Wniosek został przyjęty przez akklamację.
3. Omówiona została propozycja wyboru nowego lokalu zamiast lokalu przy ul. Brzozowej, wielkości 114 m², przy ul. Przytackiego w Gdańsku-Wrzeszczu. Lokal jest własnością miasta.
4. Omówiona została kwestia osób nienależących do żadnego z Klubów Lokalnych.
5. Zarząd upoważnił Mariusza Czacha do odbierania poczty GKF.

II. Sprawy finansowe

1. Zarząd postanowił utrzymać w dotychczasowej wysokości składki członkowskie na 2015 r. Składkę roczną można będzie opłacić do końca marca. Wniosek został przyjęty przez akklamację.
2. Skarbnik przedstawił sprawozdanie z wykonania budżetu w 2014 r. Wynik finansowy wyniósł 155,18 zł.
3. Zarząd przyjął budżet działów gier na 2014 r.: dział LARPów – 300 zł; działy gier – 1100 zł (planszówki – 800 zł, RPGi – 300 zł).

III. Imprezy

1. W grudniu odbyła się impreza „Aktywator” w Tczewie.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW GDAŃSKIEGO KLUBU FANTASTYKI

Walne odbędzie się 1 marca 2015 r. o godz. 12 w Klubie Osiedlowym „Maciuś I” w Gdańsku-Przymorzu, przy ul. Opolskiej 2.

W Walnym uczestniczą delegaci Klubów Lokalnych, członkowie zarządu i członkowie Rady Stowarzyszenia

NOWE KONTO GKF

Jak Wam wiadomo (albo jeszcze nie) – mamy nowe konto w **Volkswagen Banku**.

Konto w PKO wciąż działa, ale powoli się przymierzamy do jego dezaktywacji.

W związku z tym uprasza się członków GKF o wpłacanie składek już na nowe konto:

422130 0004 2001 0671 8241 0001

NAGRODA PAPIERA

Po śmierci Krzysztofa „Papiera” Papierkowskiego Gdański Klub Fantastyki postanowił uczcić jego pamięć ustanowieniem nagrody jego imienia.

Jak stanowi Paragraf I Regulaminu Nagrody – ma być ona przyznawana **„za najważniejsze, niekomercyjne, wydarzenie w fandomie polskim w danym roku. Może nim być impreza, inicjatywa wydawnicza, organizacyjna lub inna, którą Kapituła Nagrody uzna za godną nagrodzenia”**.

Nagroda będzie wręczana corocznie podczas Nordconu.

Jak pewnie wiecie, Krzysztofowi w klubowej pracy bliskie były zwłaszcza dwie dziedziny: organizacja konwentów i działalność wydawnicza. Dlatego też Kapituła postanowiła, że pierwszymi laureatami Nagrody im. Krzysztofa „Papiera” Papierkowskiego będą Bycze Karki Dicka, czyli zespół redakcyjny „Widoku z Wysokiego Zamku” (fanzinu Podlaskiego Towarzystwa Miłośników Fantastyki i Białostockiego Klubu Fantastyki UBIK) za niestrudzone wydawanie tegoż.

Nagroda została wręczona podczas gali zamknięcia Nordconu 2014.

Skład Kapituły Nagrody:

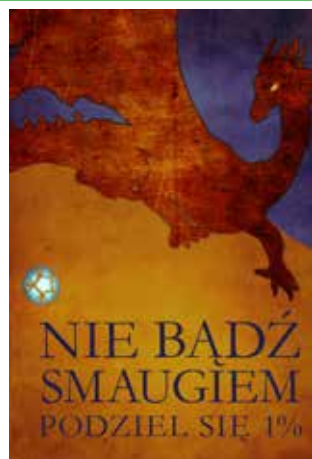
- Anna Papierkowska
- Urszula Lisowska
- Bogusław Gwozdecki
- Janusz Piszczek.



1% DLA GKF

Wszystkim członkom i sympatykom GKF-u oraz czytelnikom „Informatora”, którzy nie planują brać przykładu z pewnego smoka – przypominamy, że nasze stowarzyszenie jest Organizacją Pożytku Publicznego i można podzielić się z nami jednym procentem tak czy siak odprowadzanego podatku. Wystarczy podać w rozliczeniu podatkowym nasz nr OPP: **0000098018**.

Przypominamy też, że od lat umożliwiamy wielu fantantom w różnym wieku realizować swą pasję i dzielić się nią – poprzez organizowane konwentów, warsztatów, prelekcji, turniejów gier oraz prowadzenie działalności wydawniczej i biblioteki. Aby realizować te kulturalne, edukacyjne i wychowawcze cele – potrzebujemy również Twojej pomocy. Podziel się %!



POTRÓJNA UTRATA

Na przełomie lat 2014 i 2015 polska kultura i nauka oraz fantastyka po trzykroć okryły się żałobą...



Fot. Joanna Helander

Stanisław Barańczak

* 13.XI.1946 r. w Poznaniu
+ 26.XII.2014 r. w Newtonville

Znakomity poeta i tłumacz, krytyk literacki, mistrz słowa polskiego, działacz KOR.

Przetłumaczył m.in. *Czarnoksiężnika z Archipelagu* Ursuli K. LeGuin – powieść ukazała się w roku 1983 nakładem krakowskiego Wydawnictwa Literackiego w serii „Fantastyka i groza” (pierwotnie była planowana do serii „Stanisław Lem poleca”). Ponieważ na nazwisko Barańczaka były zapisy cenzorskie – przy tej publikacji nie obyło się bez zawirowań.



Fot. Andrzej Rybczyński

Edmund Wnuk-Lipiński

* 4.V.1944 r. w Suchej
+ 4.I.2015 r. w Warszawie

Wybitny socjolog, profesor nauk humanistycznych, doradca „Solidarności” w czasach PRL-u.

Pochodził z Kaszub, ale zawodowe życie związał ze stolicą. Jeden z twórców socjologicznej *science fiction* w Polsce. Opublikował m.in. trylogię *Apostezjon* (*Wir pamięci*, *Rozpad połowiczny*, *Mord założycielski*); za jej środkowy tom uhonorowany Nagrodą im. Janusza A. Zajdla. Uczestnik m.in. fanowskich seminariów krytycznych w świętokrzyskim Staszowie.



Fot. Rafał Guz

Tadeusz Konwicki

* 22.VI.1926 r. w Nowej Wilejce
+ 7.I.2015 r. w Warszawie

Prozaik legendarny już za życia, także uznany reżyser i scenarzysta filmowy.

Jego głównymi tematami były Wileńszczyzna, wojna i polskość – ale też uniwersalne wartości moralne. Nie uprawiał fantastyki sensu stricto; jednak w jego utworach sporo było szeroko pojętej fantastyczności, zaś w *Malej Apokalipsie* (zakazanej przez cenzurę i wydanej w drugim obiegu satyrze na PRL) zbliżył się do konwencji political fiction.

Niech odpoczywają w pokoju!



ADAM CETNEROWSKI

NORDCON... OCZAMI KOORDYNATORA

... PO RAZ DWUDZIESTY ÓSMY

Tak, już 28 razy witaliśmy gości w północnej Polsce, by mogli spotkać się i wspólnie pofantazjować pod koniec roku. Czas na dłuższe wspominki już niedługo, bo 30. uroczysty Nordcon już w przyszłym roku. Oczywiście brak nam Papiera, ale jest pewna sprawiedliwość w tym, że jego ostatni Nordcon to był dwudziesty piąty – o dzień dłuższy i mocno autorski. I jeszcze jedno przemyślenie – ile osób miało okazję zobaczyć, że ich dzieło przetrwało ponad ćwierć wieku i dalej trzyma się mocno? I oby trwało dalej, nawet przez pokolenia.

...PO RAZ OSIEMNASTY

Mój pierwszy Nordcon to Saturnalia w 1996 roku. Opuściłem tylko jeden – w 2001 roku, gdy przeprowadziłem się do Warszawy. Potem unikałem tego błędu i choćby symbolicznie brałem udział w każdym kolejnym – choćby jak w 2013 roku, gdy pojawiłem się dosłownie na kilka godzin.

Dla mnie Nordcon to niesamowity reset, absolutne oderwanie od świata za drzwiami hotelu i możliwość spędzenia kilku dni w fantastycznym towarzystwie.

...PO RAZ PIERWSZY

Nordcon 2014 to mój debiut w roli koordynatora. Wprawdzie kilkakrotnie byłem zastępcą – i chyba większość Nordconów, w których brałem udział widziałem od strony Grupy Operacyjnej – lecz teraz (jako piąty) wypowiedziałem magiczne słowa „Nordcon uważam za otwarty”.

Czy bycie koordynatorem zmieniło coś w moim odczuciu? Może zaskoczę – ale chyba nie. Musiałem trochę więcej zrobić w ciągu roku, podjąć dziesiątki małych decyzji przez weekend i wziąć udział kilku dodatkowych spotkaniach; ale bawiłem się jak co roku.

Choć powiem jedno. Gdy na zakończeniu zgąsło światło, puszczono *trailer* Nordconu XXIX i sala wybuchła oklaskami – aż przeszły mnie dreszcze. Warto było pracować na tę chwilę.

Do zobaczenia w Jastrzębiej Górze w grudniu!

A kto nie widział *trailera* może zajrzeć na:

<https://www.youtube.com/watch?v=sLCGgYR40Rs>



JANUSZ „JPCANNON” OTTO-PAWLICKI

KOLEJNA EDYCJA BAJDURZEŃ ORAZ NOWY KLUB LOKALNY

Ponad rok temu nasz klub zorganizował z wielkim sukcesem konwent lokalny o nazwie „Polaris”. Nie chcąc, aby zapał ludzi i zainteresowanie klubem opadło, od razu wzięliśmy się za stworzenie cyklicznego eventu, który miał za zadanie przyciągać fanów gier RPG. Nazwaliśmy je „Bajdurzenia” – od starych bazarzy, którzy niegdyś nad ogniskami opowiadali słuchaczom niezwykle historie i przygody. Wydarzenie to okazało się być strzałem w dziesiątkę. Od niemalże roku jest ono utrzymywane i regularnie organizowane co dwa miesiące. Zainteresowanie było i jest tak duże, że możliwe stało się otwieranie dla uczestników aż sześciu sesji jednego dnia. Dotąd chętnych było tak wielu, że czasami uruchamialiśmy również turę sesji nocnych.

Sam system Bajdurzeń działa następująco. Gdy ogłoszone zostaje wydarzenie – do organizatorów wysyłane są zgłoszenia chęci wzięcia udziału. Co najważniejsze: nie dotyczą one tylko uczestnictwa jako graczy, lecz również jako mistrz gry. Każdy chętny może wziąć udział w dowolnej z tych ról. Jest to event otwarty, więc nawet jeśli ktoś nie zdąży, lub nie będzie chciał się zapisać za pośrednictwem facebooka, może przyjść osobiście i (jeśli tylko liczebność chętnych na to pozwoli) zostaje mu przydzielone miejsce w jakiejś drużynie.

Wydarzenie to daje niezwykle szansę na poznanie nowych ludzi, którzy gustują w najróżniejszych światach i systemach RPG. Dla mistrzów ogromnym plusem może być możliwość poznania technik innych prowadzących, dla graczy zaś – dobrania sesji idealnie do swoich potrzeb. Staramy się, by każda z sesji przed jej rozpoczęciem (już na stronie facebooka) posiadała wstęp fabularny i odpowiednie tagi – dzięki czemu uczestnik z góry może zdecydować, czy taki styl i rodzaj sesji mu odpowiada.

Z czasem na przestrzeni roku, w dużej mierze dzięki temu wydarzeniu, w klubie pojawiła się grupa bardzo zagorzałych członków. By Gdański Klub Fantastyki, który jest federacją klubów, mógł jak najprężniej się rozwijać, stworzyliśmy nowy klub lokalny o nazwie Cierniogon. Niemalże wszyscy najaktywniejsi fantaści, jacy uczestniczyli w Bajdurzeniach, znaleźli się w jego składzie.

Klub oczywiście otwarty jest w pełni na nowych członków. Zrobimy co w naszej mocy, by razem tworzyć kolejne wspaniałe wydarzenia – takie jak aktualnie organizowane przez klub lokalny Cierniogon, Bajdurzenia. Zapraszamy wszystkich serdecznie do brania udziału. Do zobaczenia na sesji! ■



MARKOV

FANTASTYCZNY EVENT

Dnia 17 grudnia 2014 r. mieliśmy przyjemność gościć we wrzeszczańskiej Cafe „Alegoria” na spotkaniu organizowanym przez „Podaruj książkę uśmiech”. Jest to projekt stworzony przez niewielką grupę dziewczyn, który ma na celu promowanie czytania szczególnie wśród dzieci i młodzieży. Motywem przewodnim eventu była fantastyka. Na początku, po krótkim wyjaśnieniu celu spotkania, jako pierwsza wystąpiła Joanna Dąbrowska, autorka *Opowieści Hipogryfinów*. Przedstawiła ona proces tworzenia i wydania książki. Następnie głos zabrali członkowie GKF-u. Na temat historii fantastyki nader obszernie wypowiedział się Jan Plata-Przechlewski. Przedstawił on początki, klasyfikację oraz prekursorów literackiej i filmowej science fiction; napomknął też o horrorze i fantasy. Dodatkowo opowiedział również o Gdańskim Klubie Fantastyki zrzeszającym miłośników tej konwencji. Kamil Wiśniewski, wraz z Agnieszką Ołdziej i Weroniką Sobczak, wypowiedzieli się na temat RPG (Role Play Games). Poruszyli między innymi następujące zagadnienia: w jaki sposób odgrywanie postaci w świecie fantasy potrafi oddziaływać na pewność siebie, relacje międzyludzkie oraz budowanie wiedzy historycznej. Na koniec spotkania Krzysztof Chmielewski przedstawił film dotyczący LARP-ów (Live Action Role Play), w którym wyjaśniono, czym jest taka aktywność oraz jak wygląda aktywne uczestnictwo w takich wydarzeniach. Należy dodać, iż sprzęt multimedialny udało się skompletować tuż przed prelekcjami, dzięki szybkiej i zwartej akcji giekaefowskiego koleżeństwa. ■





ADAM CETNEROWSKI

CO SŁYCHAĆ W DZIALE GIER

Zakończyły się doroczne wybory gier planszowych i przedstawiłem Zarządowi propozycję budżetu. Ponieważ do czasu, kiedy muszę oddać artykuł do druku, nie oczekuję ostatecznej decyzji, to poniżej przedstawiam moje niezatwierdzone plany zakupowe. Z jednym małym wyjątkiem – udało się zakupić *Zombicide*, którego klubowa premiera odbyła się na Fenris party na początku stycznia.

Kategoria lajt: Głosy były bardzo rozproszone, ostatecznie wygrał *Splendor* plus *Sushi Go!* Ta pierwsza pozycja zbiera znacznie lepsze recenzje, więc trafia do propozycji. *Sushi Go!* znalazło się w alternatywnej (skromniejszej) wersji budżetu. Ze względu na niską cenę, może też uda się ją zmieścić pod koniec roku w budżecie całkowitym.

Kategoria medium: *Deus* jednoznacznie wygrał tę kategorię i jego zakup jest przewidziany na III kwartał roku.

Kategoria hewi: Tutaj remisem zakończyła się walka pomiędzy *Cywilizacją* i *Rune Wars*. Patrząc na koszty gier i całokształt budżetu, zdecydowałem się na *Cywilizację*. *Rune Wars* powalczy w przyszłym roku. Planowany zakup na IV kwartał – w sam raz na Nordcon.

Kategoria ko-op: Tu znowu wyraźny zwycięzca *Zombicide* (choć *Legends of Andor* goniło po piętach); a ponoć zombie są już passe. Jak wspominałem – gra trafiła już do Klubu. Recenzja w następnym „Informatorze”.

Kategoria Dodatki: Nikt nie skorzystał z opcji „Nie kupować”, czyli wszyscy chcą

jednak rozbudowywać dostępne w Klubie pozycje. Tutaj równo skończyły nowe mapy do *Ticket to Ride* i *Cosmic Encounter*. Po zatwierdzeniu budżetu odbędzie się dogrywka w celu ustalenia, które z dostępnych dodatków zakupić.

Jak zwykle zakupy są podzielone na kwartały. Nowe gry będą przedstawiane (wraz z nauką gry) na sobotnich spotkaniach planszówkowych lub imprezach typu Fenris party.

STAŁE FRAGMENTY GRY

Spotkania

Gry planszowe i karciane:

- (prawie) każda środa po 17 w Maciusiu
- kilka raz w miesiącu w sobotę popołudniu na Brzozowej – szukajcie informacji na forum i Facebooku

Magic: the Gathering – regularnie organizowane są turnieje w różnych formatach. Kontakt: „brockton” na forum GKF-u lub ze mną.

Zniżki na zakup gier

Członkowie GKF mogą korzystać ze zniżek na zakup gry w sklepach Rebel (6%) i Bard (5%). Zasady zakupu są takie, że chętni zgłaszają się do mnie – podając, co chcą zamówić i adres dostawy (np. paczkomat). Ja zlecam zamówienie i podaję dane do przelewu. Otrzymawszy przelew sklep wysyła paczkę do wskazanej osoby; w przypadku Rebeli odbiór osobisty być może jest możliwy.

W przypadku zbyt dużego natłoku zamówień – zastrzegam prawo do konsolidacji miesięcznej.

Wyprzedaż

W ramach porządku w Działach Gier pozbywamy się części majątku. Można nabyć w atrakcyjnych cenach grę planszową *Kingmaker* (z dodatkiem) oraz rozmaite podręczniki RPG (lista u mnie). Dochód zostanie przeznaczony na zakup nowych, bardziej przydatnych pozycji.

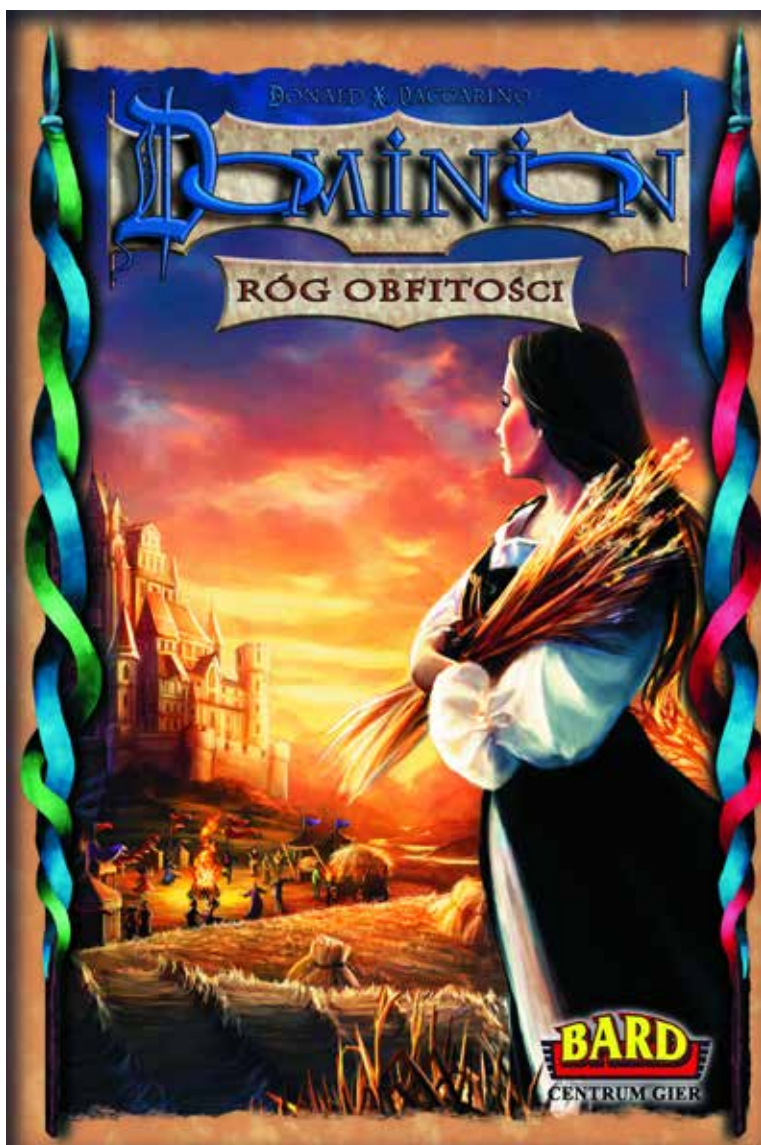
Chcesz złożyć talię?

Sekcja karciana ma na stanie duże zestawy kart do kilku kolekcjonerskich gier karcianych: *Legend of the Five Rings*, *Dune*, *World of Warcraft*. Chętna osoba mogłaby poskładać kilka talii do gry (i oczywiście pograć). Chętnych proszę o kontakt!

DOMINION: RÓG OBFITOŚCI

Róg Obfitości to mały dodatek do gry *Dominion*. Cechą charakterystyczną tego dodatku są karty, których nie można kupić, ale trzeba je zdobyć pewnymi akcjami.

(Dodatek zakupiliśmy, ponieważ był na niezwykle korzystnej przecenie, dzięki czemu zmieścił się w planowanym budżecie. Kupując go, żyłem w przekonaniu, że w Klubie mamy polską edycję *Dominiona*. Za wyniku trudności przy grze polsko-angielskiej przepraszam). ■



👁️ NA DRUGI RZUT OKA

ADAM CETNEROWSKI

EDYCJA NORDCONOWSKA

Jedną z przyjemności, jaką doświadczam na Nordconie, jest możliwość poznania nowych gier – głównie dzięki uprzejmości firmy Rebel. I w tym roku, mimo różnych obowiązków, udało mi się popróbować starszych i nowszych nowości. Poniżej moja subiektywna ocena.

Potwory w Tokio (King of Tokyo) – gra kościana, w której wcielamy się w wielkie potwory (Godzilla, King Kong, Mechakrólik) atakujące Tokio. Mechanika gry oparta jest na grze w kości, gdyż próbujemy zdobyć różne układy, które pozwolą nam zaatakować innych, wyleczyć siebie lub zdobyć nowe mutacje.

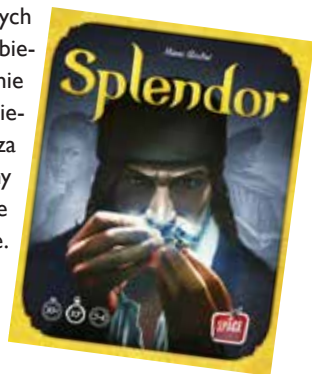


Colt Express – fajna gra familijna o napadzie na pociąg na Dzikim Zachodzie. Każdy bandyta próbuje wynieść z pociągu jak najwięcej zrabowanych dolarów i biżuterii. No, i strzelić kilka razy do konkurencji. Całość rozgrywana jest na pięknym, trójwymiarowym pociągu (z tekturowymi kaktusami, kamieniami itp. w tle). Mechanika gry polega na zaplanowaniu z góry całej rundy poprzez zagranie kart akcji,

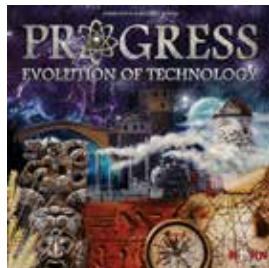


a następnie rozpatrzeniu ich. Mój #2 spośród tegorocznych „odkryć”.

Splendor – gra o zbieraniu kompletów kamieni szlacheckich, w celu zaspokojenia potrzeb bogatych patrycjuszów. Zbieramy odpowiednie kombinacje kamieni szlacheckich, za które kupujemy coraz większe i bardziej okazałe. Gra była szybka i potencjalnie dobra, choć ponoć wymaga co najmniej dwóch rozgrywek. Cieszyła się powodzeniem na sali planszówkowej.



Progress: Evolution of Technology – gra o zdobywaniu technologii. Do ciekawych pomysłów na pewno należy możliwość odkrywania nauki na dwa sposoby – przez oczekiwanie kilku tur lub zebranie odpowiednich zasobów. Całość jednak wydawała się nudna, a prawie całkowity brak interakcji zniechęcił do tej pozycji.



Orcs orcs orcs – gra bynajmniej niekooperacyjna, gdzie magowie bronią wieży przed nacierającymi hordami orków. W rzeczywistości jest to *deckbuilder* z planszą dodającą elementy taktyczne. Gra zawiera jednak bardzo mało kart dodawanych do talii, a strategia doboru talii wydaje się być narzucona.



Among the Stars (Pośród gwiazd) – Miał to być wielki hit; wersja 7 Cudów dla prawdziwych graczy. Osobiście nie spodobała mi się. Dużo przesuwania żetonów kredytów i punktów zwycięstwa, stacja zajmuje za dużo miejsca na stole, a kolory tak dobrano, że ciężko zobaczyć, co robią przeciwnicy. Pas.



Escape: The Curse of the Temple (Ucieczka: Świątynia Zagłady) – gra czasu rzeczywistego (dokładnie 10 minut), w której jako grupa musimy uciec ze świątyni, czyli znaleźć wyjście i odczarować magiczne klejnoty. Po jednej rozgrywce nie jestem w stanie wydać werdyktu, ale zagralbym ponownie.



Lords of Xidit – Jesteśmy bohaterami podróżującymi po fantastycznej krainie, gdzie zaciągamy wojska i następnie toczy my wojny z fantastycznymi stworami jej zagrażającymi. A to wszystko, aby zdobyć pieniądze, chwałę i zbudować piętra w Gildii Czarodziejów (OK, to ostatnie brzmi dziwnie). Na początku każdej rundy planujemy ruchy naszego bohatera – po czym liczymy, że dobrze przejrzelismy zamiary naszych przeciwników, bo ich ruch ma często wpływ na wyniki naszych działań. Gra ma ciekawy mechanizm wyłaniania zwycięzcy: na początku gry losowo ustala się kolejność rozpatrywania trzech rodzajów nagród, a następnie najszabszy w kolejnych kategoriach odpada. Trzecie miejsce na tegorocznym podium.

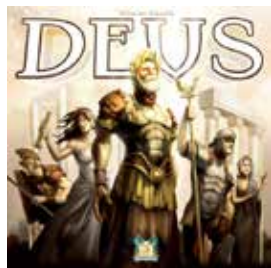


Golden Ages – niby Euro, niby gra 4x. Budujemy cywilizację (a tak naprawdę kilka kolejnych), przy okazji odrywając kolejne fragmenty świata, odkrywając nowe technologie, rozbudowując infrastrukturę. Dziesięć lat temu byłaby to fajna gra. Dzisiaj w sumie nie ma w niej nic nowego, a wykonanie graficzne jest na ocenę 2.



Deus – najlepiej nazwać to grą karcianą z mapą. W rękę trzymamy karty przedstawiające budowle dostępne do realizacji. Płacąc

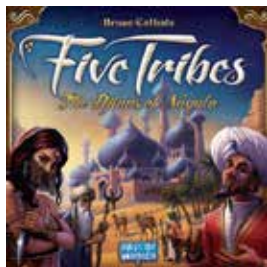
odpowiednimi surowcami znosimy budowlę i następnie aktywujemy wszystkie nasze budynki tego typu. W ten sposób zbieramy kolejne surowce i rozbudowujemy nasze państwo.



Czasami jednak sytuacja nie układa się po naszej myśli – wtedy modlimy się do bogów, którzy mogą nas obdarzyć złotem,

surowcami, nowymi budynkami oraz zawsze nowymi kartami. Absolutny hit!

Five Tribes – jest to dziwna gra, w której przesuwamy pionki po planszy według zasad luźno przypominających *Mancala*. Zależnie od tego, jaki kolor pionków zakończył ruch jako ostatni (i gdzie) – rozpatrujemy różne efekty. Gra jest dosyć unikalna; ale czy to jej służy?



SHORT

ALEX SHVARTSMAN

DZIEJE ELOPUSA. WYŚCIG PO ŻYCIE

— I to jest Twój plan?

Misha kuśtykał przez spustoszony przez potwora, postapokaliptyczny krajobraz – pełen rozłupanych budynków i zwężonych dróg – tak szybko, jak pozwalała mu na to zraniona noga.

— Nie uda nam się dotrzeć na czas.

Ich statek, Królowa Anglii, był zacumowany jakąś milę dalej. Z tyłu zbliżał się do nich szybko olbrzymi Elopus, wywijając złowieszczco trąbą i mackami.

Alicja przyspieszyła. Misha starał się dotrzymać jej kroku, lecz zaczął zostawać z tyłu.

— Plan działa! — wykrzyknęła Alicja. — Nie muszę prześcigać Elopusa. Muszę tylko przegonić ciebie!



Przekład
Urszula Płóciennik

ZAPOWIEDZI WYDAWNICZE

JANUSZ PISZCZEK

UZUPEŁNIENIE STYCZNIA

Długi Mars (The Long Mars) – Terry Pratchett, Stephen Baxter

Data wydania: 20 stycznia 2015

Wydawca: Prószyński i S-ka

Darth Plagueis (Darth Plagueis) – James Luceno

Data wydania: 20 stycznia 2015 (wznowienie)

Wydawca: Amber

Przysięga stali (Sworn in Steel) – Douglas Hulick

Data wydania: 22 stycznia 2015

Wydawca: Wydawnictwo Literackie

Druga jesień – Wiktor Żwikiewicz

Data wydania: 22 stycznia 2015 (wznowienie)

Wydawca: Solaris

Błoto – Michał Gołkowski

Data wydania: 23 stycznia 2015

Wydawca: Fabryka Słów

Niebezpieczne kobiety (Dangerous Women)

Data wydania: 26 stycznia 2015

Wydawca: Zysk i S-ka

Lot sowy (Owlflight) – Mercedes Lackey, Larry Dixon

Data wydania: 26 stycznia 2015

Wydawca: Chimarea

Bezbronne imperium (Naked Empire) – Terry Goodkind

Data wydania: 27 stycznia 2015 (wznowienie)

Wydawca: Rebis

Time*Out (Time*Out) – Andreas Eschbach

Data wydania: 28 stycznia 2015

Wydawca: Jaguar

Okaleczone oko (The Broken Eye) – Brent Weeks

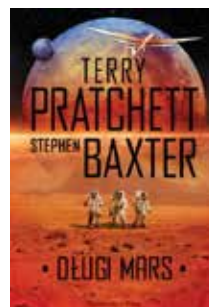
Data wydania: 28 stycznia 2015

Wydawca: MAG

Mechaniczne pająki (Clockwork Spiders) – Corina Bomann

Data wydania: 28 stycznia 2015

Wydawca: Uroboros



Azyl (Haven) – Joel Shepherd

Data wydania: 28 stycznia 2015

Wydawca: Jaguar

Misja Błazna (Fool's Errand) – Robin Hobb

Data wydania: styczeń 2015 (wznowienie)

Wydawca: MAG

Imperium hiacyntów – Maciej Żerdziński

Data wydania: styczeń 2015

Wydawca: Solaris

Starość aksolotla – Jacek Dukaj

Data wydania: styczeń 2015



WSTĘPNE ZAPOWIEDZI LUTEGO

Muzyka milczącego świata (The low Regard of Silent**Things) – Patrick Rothfuss**

Data wydania: 3 lutego 2015

Wydawca: Rebis

Poza Cieniem. Cień doskonały (Beyond the Shadows. Perfect Shadow) – Brent Weeks

Data wydania: 4 lutego 2015 (wznowienie)

Wydawca: MAG

Obudź się i śnij. Tchrosty i inne wy-tchnienia (Wake Up and Dream. Breathmoss and Other Exhalations) – Ian R. MacLeod

Data wydania: 4 lutego 2015

Wydawca: MAG

Na Krawędzi Cienia (Shadow's Edge) – Brent Weeks

Data wydania: 4 lutego 2015 (wznowienie)

Wydawca: MAG

Misja 100 (The 100) – Kass Morgan

Data wydania: 4 lutego 2015

Wydawca: Bukowy Las

Laguna (Lagoon) – Nnedi Okorafor

Data wydania: 4 lutego 2015

Wydawca: MAG

Królowa Tearlingu (The Queen of the Tearling) – Erika Johansen

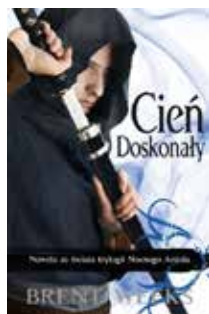
Data wydania: 4 lutego 2015

Wydawca: Galeria Książki

Diaspora (Diaspora) – Greg Egan

Data wydania: 4 lutego 2015

Wydawca: MAG



Brasyl (Brasyl) – Ian McDonald

Data wydania: 4 lutego 2015

Wydawca: MAG

Kraniec nadziei – Rafał Dębski

Data wydania: 6 lutego 2015

Wydawca: Drageus

Fabryka absolutu (Továrna na absolutno) – Karel Čapek

Data wydania: 6 lutego 2015 (wznowienie)

Wydawca: Dowody na Istnienie

Pani Ferrinu – Katarzyna Michalak

Data wydania: 12 lutego 2015

Wydawca: Wydawnictwo Literackie

Rok wilkołaka (Cycle of the Werewolf) – Stephen King

Data wydania: 13 lutego 2015

Wydawca: Albatros

Więzy krwi (Blood Ties) – Garth Nix, Sean Williams

Data wydania: 18 lutego 2015

Wydawca: Wilga

Kościany galeon – Jacek Piekara

Data wydania: 18 lutego 2015

Wydawca: Fabryka Słów

Teatr Cieni (Shadow Puppets) – Orson Scott Card

Data wydania: 19 lutego 2015 (wznowienie)

Wydawca: Prószyński i S-ka

Honor to my (For Honor We Stand) – H. Paul Honsinger

Data wydania: 25 lutego 2015

Wydawca: Drageus

Osobliwość – Dariusz Domagalski

Data wydania: luty 2015

Wydawca: Rebis

Tengu (Tengu) – Graham Masterton

Data wydania: luty 2015

Wydawca: Rebis

Pandemia (Вонгозеро) – Jana Vagner

Data wydania: 2 lutego 2015

Wydawca: Chimarea

Księżniczka Marsa (Princes of Mars) – Edgar Rice Burroughs

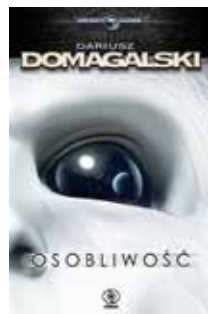
Data wydania: 18 lutego 2015

Wydawca: Solaris

Policja czasu (Paratime Police) – H. Beam Piper

Data wydania: 18 lutego 2015

Wydawca: Solaris





JUŻ NIE JEST TRYLOGIA

Oficjalna premiera czwartego tomu *Pomnika Cesarzowej Achai* Andrzeja Ziemiańskiego odbyła się 28 listopada 2014 r. w warszawskim salonie Empik Junior.

SZCZĘŚLIWA TRZYNASTKA

26 listopada do szerokiej sprzedaży trafiła trzynasta część serii *Felix, Net i Nika* Rafała Kosika. W *Felix, Net i Nika* oraz *Kłątwa Domu McKillianów* młodzi bohaterowie udają się do Wielkiej Brytanii, gdzie zmierzyć się muszą z kłówną prześladowającą od stuleci pewien szkocki klan.

wg: www.gildia.pl

WIEDŹMIŃSKIE AUDIOBOOKI

Wydawnictwo SuperNOWA we współpracy z Fonopolis zapowiedziały, że w ciągu najbliższych dwóch lat ukazą się słuchowiska całej Sagi wiedźmińskiej. Już na Mikołajki miał premierę pierwszy tom słuchowiska – *Krew elfów*; jako niespodzianka ukazał się także *Sezon burz*. W obu produkcjach wzięło udział łącznie 150 aktorów, m.in.

Krzysztof Gosztyła (narrator) Krzysztof Banaszyk (Geralt z Rivii), Joanna Pach-Żbikowska (Ciri), Małgorzata Kożuchowska (Triss), Adam Ferency (Vizimir), Sławomir Pacek (Jaskier), Anna Dereszowska (Yennifer), Tomasz Marzecki (Rience), Wojciech Pszoniak (Radcliffe), Wiktor Zborowski (Yarpen Zigrin), Sławomir Orzechowski (Emhyr var Emreis), Henryk Talar (Foltest), Maciej Musiał (Jarre). Reżyseruje Janusz Kukuła, wcześniej pracujący przy nagraniu Trylogii Husyckiej – także autorstwa Andrzeja Sapkowskiego.

wg: www.gildia.pl

AUTOKOMENTARZ DO ANTYBOHATERA

Najnowszy komentarz J. K. Rowling do serii o Harry'm Potterze dotyczy Draco Malfoya – rozmaitych wewnętrznych motywacji i zewnętrznych uwarunkowań szkolnego wroga nastoletniego czarodzieja.

wg: www.gildia.pl

NIE SKOŃCZYŁA NA POTTERZE

Telewizja BBC zapowiedziała, że ma zamiar wyprodukować serial na podstawie książek Roberta Galbraitha (czyli Joanne K. Rowling) o pechowym detektywie Cormoranie Strike'u (*Wołanie kulki* i *Jedwabnik*). Stacja w tym roku, wspólnie z HBO, zekranizuje także *Trafny wybór*, pierwszą powieść Rowling dla dorosłych.

wg: www.gildia.pl



KOLEJNY KULTOWY CYKL?

Wydawnictwo Bukowy Las na końcówkę stycznia 2015 roku zapowiada premierę *Misji 100* Kass Morgan – pierwszej części serii. Na podstawie powieści powstał serial *100*. Ta dystopia powinna szczególnie zainteresować fanów *Igrzysk śmierci* i *Zagubionych*.

wg: www.gildia.pl

E-BOOKI Z AWS

Na BookRage pojawiły się cztery powieści Adama Wiśniewskiego-Snerga w formie e-booków. Są to *Robot*, *Według lotra*, *Nagi cel* i *Arka* (oraz – jako bonus – *Anioł przemocy* i inne opowiadania). Szczegóły na: bookrage.org

wg: www.gildia.pl

AUDIOBOOK DUKAJA W SIECI

Serwis internetowy Mixcloud udostępnił niedawno w całości audiobook Jacka Dukaja pt. *Rewolucja.exe*. Jest to krótka opowieść o końcu świata; powstała pod pretekstem literackiej zabawy zainicjowanej przez samego autora oraz serwisu Gadżetomania.

wg: www.gildia.pl

PORTALOWE NOWOŚCI

Na portalu FantastykaPolska.pl pojawiły się trzy nowe teksty: mikropowieść *Ty* Pawła Majki, humoreska *Karp ludojad* Przemysława Borkowskiego z KMN i opowiadanie *Pokój* Arkadego Saulskiego.

wg: www.gildia.pl

NA PROGU POD CHOINKĄ

Jubileuszowa edycja magazynu „Coś na progu” jest do pobrania za darmo: <http://cosnaprogu.blogspot.com/p/pobierz-za-darmo.html>

wg: www.gildia.pl

PRZED JUBILEUSZEM GRABARZA

W 49. numerze czasopisma grozy „Grabarz polski” możemy poczytać o Godzilli, Grahamie Mastertonie i potworach oraz zapoznać się z pięcioma recenzjami i dwoma opowiadaniem. Namiar: grabarz.net/grabarz-polski-49

wg: www.gildia.pl



KREATYWNE RECENZJE FANTASTÓW

Do pobrania jest nowy numer „Creatio Fantastica”; tym razem dostajemy numer recenzencki – fantastyczni publicyści i pisarze oceniają polskich i zagranicznych kolegów po fachu:

<https://creatofantastica.wordpress.com/2014/12/24/creatio-fantastica-nr-5-47-2014/#numer>

wg: www.gildia.pl

GROZA W GRABOWCU

16 grudnia 2014 w Gminnej Bibliotece Publicznej w Grabowcu odbyły się „Warsztaty z Horrorem na Roztoczu – czyli Grupowe tworzenie opowieści grozy”. Były to pierwsze zajęcia tego typu w regionie. Podczas spotkania uczniowie tworzyli scenariusze do opowiadań grozy. Z burzy mózgów wyłoniło się kilkadziesiąt fascynujących pomysłów, z których jeden lub kilka (po zrealizowaniu i dopracowaniu) zostanie umieszczonych w nowo powstającym zbiorze opowiadań w klimacie grozy. Zajęcia trwały niespełna dwie godziny. Poprowadził je Łukasz Kielbasa, inicjator projektu *Horror na Roztoczu*. W spotkaniu uczestniczyli uczniowie pobliskiego Zespołu Szkół im. Henryka Sienkiewicza w Grabowcu. Więcej informacji: www.horrornaroztoczu.pl

wg: www.gildia.pl



WYCHOWAWCZE KŁOPOTY CZARNEGO LORDA

Zbiory rysunkowych żartów-przypowiestek Jeffreya Browna *Darth Vader i syn* oraz *Vader i córka* trafiły również do polskich księgarń.

wg: www.gildia.pl

REBELIANCI TAKŻE W SIECI

Na oficjalnej stronie *Gwiezdnych wojen* można było (na przełomie listopada i grudnia) obejrzeć pierwsze odcinki serialu *Star Wars: Rebelianci*. Udostępiono, w oryginalnej wersji językowej, pięć pierwszych odcinków. W Polsce serial można oglądać na kanale Disney XD.

wg: www.gildia.pl

SCENARZYŚCI SPIN-OFFA

Coraz więcej informacji pojawia się na temat spin-offów *Gwiezdnych wojen*. Pierwsza taka produkcja ma się pojawić na ekranach w grudniu przyszłego roku. Dość niespodziewanie główny scenarzysta (Gary Whitta) poinformował o zakończeniu swojego udziału w projekcie na rzecz filmowej adaptacji komiksu Marka Millara – *Starlight*. Gary Whitta (*Ocalenia, 1000 lat po Ziemi*) oraz reżyser Gareth Edwards (*Godzilla*) pracowali razem nad spin-offem *Gwiezdnych wojen* od maja ubiegłego roku. Wiadomo, że do tej pory powstał pierwszy szkic scenariusza. W sferze plotek pozostaje jego treść, możliwe jednak, że film opowie o zdobyciu przez Rebeliantów planów pierwszej Gwiazdy Śmierci. Ale może lepiej, by się nie spinali – i by skończyło się na samym off?

wg: www.gildia.pl



SCENARZYŚCI SEQUELA

Podobna sytuacja miała miejsce przy pisaniu scenariusza do *Gwiezdne wojny: Przebudzenie Mocy*. Po około roku zespół opuścił Michael Arndt (*Toy Story 3*, *Niepamięć*), a pracę kontynuowali J.J. Abrams (*Star Trek*, *LOST: Zagubieni*) oraz Lawrence Kasdan (*Poszukiwacze zaginionej Arki*, *Imperium kontratakuję*, *Powrót Jedi*). LucasFilm i Disney nie potwierdzają póki co zatrudnienia nowego scenarzysty do kolejnego filmu ze starwarsowego uniwersum.

wg: www.gildia.pl

WYWIAD ZE SMOKIEM

Znany amerykański satyryk Stephen Colbert zaprosił do niedawnego odcinka swego show samego... Smauga.

wg: www.gildia.pl



WYJĄTKOWY I DUBELTOWY ENEMEF

Multikino zapełniło fanom Tolkiena i Jacksona prawdziwą gratkę: 12 grudnia odbyła się Noc Reżyserskich Wersji *Władcy Pierścieni*, a tydzień później – Noc *Hobbita*, z premierowym pokazem *Bitwy Pięciu Armii*. 19 grudnia również Cinema City zorganizowało nocne pokazy prawie 9-godzinnej całości *Hobbita*.

wg: www.gildia.pl

NARAZ JUŻ PRAWIE CAŁOŚĆ

21 listopada w Cinema City odbywał się Maraton Igrzysk Śmierci, w czasie którego wyświetlone zostały: *Igrzyska Śmierci*, *Igrzyska Śmierci: W pierścieniu ognia*, *Igrzyska Śmierci: Kosogłós. Część I*.

wg: www.gildia.pl

MALINOWY KRÓL?

W przeddzień oscarowych nominacji poznaliśmy też kandydatów do Złotych Malin. Aż w siedmiu kategoriach (m.in. film, scenariusz, duety) nominowany został obraz *Transformers: Wiek załady*. Śledzimy losy i trzymamy kciuki!

wg: www.emetro.pl

FANTASTYCZNA KLASYKA NA SZKLANYM EKRANIE

Brytyjska telewizja ITV ma zamiar zaadaptować *Beowulfa* na 13-odcinkowy serial. Fabuła ma się opierać na dość wiernym oddaniu dziejów Beowulfa, walkach z potworami i smakiem. Jednocześnie stacja zapowiedziała produkcję dziesięcioodcinkowej serii *Jekyll and Hyde* oraz *Frankenstein Chronicles* z Seanem Beanem w roli głównej.

wg: www.gildia.pl



POWRACA SZALONA POSTAPOKALIPSA

Do sieci trafił polski zwiastun filmu *Mad Max: Na drodze gniewu* z Tomem Hardyem w roli głównej.

wg: www.gildia.pl

JEDNAK DRUGA SZKLANKA?

Znów mówi się, że Tim Burton wraca do pomysłu (odłożonego w latach 90.) nakręcenia kontynuacji *Soku z żuka*; nadal mówi się o możliwym udziale Michaela Keatona i Winony Rider.

jpp

NUDNE DNI BIBLIOTEKARZY?

Na polską antenę Universal Channel trafił, dzień po amerykańskiej premierze, serial *Bibliotekarze* (inspirowany filmową trylogią *Bibliotekarz*).

wg: www.gildia.pl

ZE WSZECHŚWIATA NA ULICĘ

Pierwsze odcinki serialu *Gotham*, po emisji na Universal Channel, trafiły z początkiem stycznia na kryminalny kanał 13 Ulica.

wg: www.gildia.pl

Z TV NA IMAX

Dwa ostatnie odcinki obecnego sezonu *Gry o Tron* amerykańskim fanom udostępniono na wielkich ekranach kin IMAX.

wg: www.gildia.pl



KOLEJNA AKTORSKA EKRYNIZACJA KLASYCZNEJ BAŚNI

Tym razem padło na *Kopciuszka*. W skład obsady wchodzi Lily James, Cate Blanchett, Holliday Grainger, Helena Bonham-Carter i Richard Madden. Obraz reżyseruje – niestroniący od różnorodnej fantastyki (autor m.in. głośnego *Frankensteina*) – Kenneth Branagh. Premiera filmu zaplanowana została na pierwszą połowę marca 2015 r.

wg: www.gildia.pl

ZNÓW NA SREBRNYM EKRANIE

Wytwórnia Blue Sky (m.in. *Epoka lodowcowa*) przygotowuje kinowy film *Fistaszki* w formie animacji 3D. Nie jest to pierwsza przymiarka do adaptacji komiksowych pasków Charlesa M. Schulza: mocno starsi kinomani pamiętają tradycyjny film rysunkowy *Charlie Brown i jego kompania* – wyświetlany wtedy, gdy oryginały były obywatelom PRL-u praktycznie nieznanne.

wg: www.gildia.pl

ZAPOWIADANY SCHULZ KOMIKSOWY

Nakładem Korporacji Ha!art ukazał się *Martwy sezon* – nowa powieść graficzna Jakuba Woynarowskiego, artysty nominowanego do tegorocznego Paszportu Polityki. Komiks oparty jest na motywach utworów literackich Brunona Schulza: zarówno *Sklepów cynamonowych* i *Sanatorium pod klepsydrą*, jak też rozproszonych esejów oraz innych fragmentów prozy.

wg: www.gildia.pl

MIKOŁAJKI Z JANUSZEM CHRISTĄ I WOJAMI MIRMİŁĄ

Od 5 do 7 grudnia, w sopockim Aquaparku, można było obejrzeć dwie wystawy poświęcone klasykowi polskiego komiksu – „Janusz Christa: życie i twórczość” (pamiętki rodzinne) oraz „Kajko i Kokosz, dzielni woje Mirmiła” (oryginalne plansze); eksponaty udostępniła Paulina Christa – wnuczka Mistrza. Ponadto odbyły się warsztaty komiksowe dla najmłodszych.

wg: www.gazeta.pl

WIEDŹMIŃSKA ERRATA

Długo wyczekiwany przez graczy *Wiedźmin: Gra Przygodowa* zawierał kilka błędów na kartach i żetonach; polski wydawca przygotował erratę

wg: www.gildia.pl

SF OPERA

Pozornie nie ma bardziej odległych gatunków niż fantastyka naukowa i opera. Jednak słynne dzieło Stanisława Lema doczekało się takiej nieoczekiwanej adaptacji. Do jego *Cyberiady* Krzysztof Meyer napisał muzykę, a częścią wizualną zajął się Teatr Wielki w Poznaniu; spektakl zobaczyła i wysłuchała również publiczność warszawskiej Opery Narodowej.

wg: www.tvn24.pl



PODRÓŻNIK W CZASIE PRZESZEDŁ DO WIECZNOŚCI

Zmarł Rod Taylor – aktor znany z *Ptaków* Hitchcocka i klasycznej adaptacji *Wehikułu czasu*; ostatni raz pojawił się na ekranie (jako Winston Churchill) w *Bękartach wojny* Tarantino.

jpp

ITAK BYŚMY NIE POGADALI...

Naukowcy z NASA, dzięki teleskopowi Keplera, odkryli kolejne planety znajdujące się w potencjalnej ekosferze swych gwiazd – ponadto są to najprawdopodobniej planety skaliste, i to stosunkowo niewiele większe od Ziemi (dotychczas odkryte „superZiemie” były znacznie większe od naszej planety). Odległe są jednak od nas o setki lat świetlnych; dla porównania: sonda Voyager 1 jak dotąd oddaliła się od Ziemi o niecałe 37 godzin świetlnych.

wg: www.emetro.pl

POCZĄTEK EKONOMICZNEJ ASTRONAUTYKI?

To był pierwszy start rakiety kosmicznej w 2015 roku i prawdopodobnie jeden z najbardziej przełomowych w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Amerykańska firma Space X wystrzeliła na orbitę okołozemską kapsułę bezzałogową Dragon z zaopatrzeniem dla Międzynarodowej Stacji Kosmicznej. Jednak tym razem, po raz pierwszy w historii, podjęto próbę odzyskania głównego stopnia rakiety Falcon 9. Zużyta rakietka, wyhamowując automatycznie, wylądowała (niestety, dość twardo) na przygotowanej dla niej barce. Ten połowiczny sukces jest jednak o tyle istotny, że rakietka to jeden z najdroższych elementów każdej misji kosmicznej. Do tej pory po wykonaniu zadania albo płonęła w atmosferze, albo tonęła w oceanie. Odzyskanie rakiety to krok milowy w celu obniżenia kosztów lotów kosmicznych. Z punktu widzenia NASA, dla którego Space X wykonywało zlecenie wyniesienia zaopatrzenia dla ISS – misja w pełni się udała. Ta misja może być też przełomowa dla Space X. Firma postawiła sobie ambitne zadanie: obniżyć koszty lotów kosmicznych 100 razy.

wg: www.gazeta.pl



MINIATUROWE ELEMENTY FANTASTYKI

Po remontowej przerwie gdański Teatr Miniatura wznowił spektakle w swej siedzibie. W repertuarze m.in. *Błękitna planeta*, *Fahrenheit*, *Remus*.

wg: www.naszemiasto.pl

PO SZWAJCARII KASZUBSKIEJ PRZYPOMNIAŁ SIĘ RÓWNIEŻ W NORDZIE

Niezależnie od wcześniejszej figury z kościerskiego rynku – niedawno na wejherowskim deptaku stanęła metalowa postać Remusa, bohatera fantasmagorycznej epopei kaszubskiej Aleksandra Majkowskiego *Zćć i przigodę Remusa*.

jpp



EDGAR FROESE NIE ŻYJE

20 stycznia w Wiedniu w wieku 70 lat zmarł nagle Edgar Froese, niemiecki multyinstrumentalista, założyciel i lider legendarnej grupy Tangerine Dream. Edgar Froese był jednym z gigantów muzyki elektronicznej i współtwórcą najciekawszej jej odmiany tzw. „szkoły berlińskiej”. Udowodnił, że syntezatory to instrumenty, za pomocą których można tworzyć kompletne, rozbudowane dzieła muzyczne. Muzyka Edgara i Mandarynek nierozłącznie związana była z fantastyką, nie tylko za sprawą filmowych soundtracków (m.in.: *Podpalaczka*, *Twierdza*, *Legenda*), ale również – dzięki sugestywnym dźwiękowym wizjom kosmosu oraz innych niezbadanych miejsc (np. *Stratosfear*, *Force Majeure*, *Exit*). Mandaryni nie tylko inspirowali się dziełami fantastycznymi przy komponowaniu swoich utworów, ale i ich muzyka wpływała również na twórczość pisarzy sf (patrz chociażby powieść *Piloci purpurowego zmierzchu* Jerzego Poprawy z 1990 r.). Edgar Froese i TD ostatni raz gościli w Polsce w czerwcu ub.r. Żałuję, że nie mogłem być na ich koncercie.

grzeszcz



OKRUCHY OGANA



KORESPONDENCJA 57

ZAMIENIĘ POLAROID NA POLAR

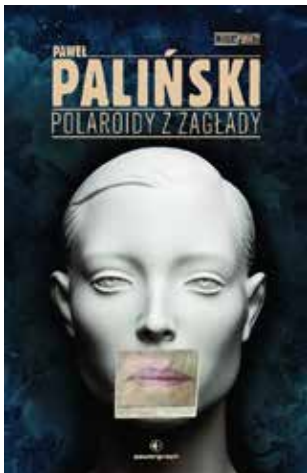
Polaroidy z zagłady Pawła Palińskiego to pierwsza powieść w bibliografii tego autora i właściwie wypadaloby odnosić się do niej z pewną taką wyrozumiałością. Ale Paliński nie jest debiutantem (nie miałem jednak okazji przeczytać jego wcześniejszego zbioru opowiadań), *Polaroidy...* ukazały się w szacownej serii „Kontrapunkty” Powergraphu i można od nich na pewno wymagać więcej.

Nie będę dłużej ukrywać: nie porwała mnie ta powieść. Choć nie można jej odmówić pewnego uroku – zwłaszcza w warstwie narracji, jej niespieszności i dystynkcji – to historia starzejącej się kobiety, która toczy samotną walkę o przetrwanie w świecie, w którym ludzie zostali zdziesiątkowani przez jakąś parazytyczną plagę (zapadają w sen, z którego się nie budzą, ale snują na wpół przytomni i bywają agresywni), nie wzbudziła mojego zainteresowania. Może dlatego, że do rozpaczy doprowadzają mnie coraz bardziej historie o zombiech, serwowane przez współczesną popkulturę – i powieść ta za łatwo, w moim odczuciu, się w tę tendencję wpisuje (uczciwie trzeba jednak przyznać, że pomysł Palińskiego jest intelektualnie o kilka

lat świetnych przed tymi wszystkimi *Walking Dead* czy *War World Z*).

A zatem mamy już tę sześćdziesięciolatkę, która jako jedyna z całego miasta (a może nawet województwa, kraju czy świata) okazała się odporna na wirusa i musi teraz w pojedynkę stawiać czoła wyzwaniom życia w świecie, który się kompletnie wykołeił. Zdobycze cywilizacji dogorywają, ponieważ nie ma kto wytwarzać i dystrybuować: ani energii, ani żywności, ani lekarstw. Co prawda w hipermarketach pozostało jeszcze trochę z tych dóbr do zagospodarowania, ale wyprawa do miasta stała się prawdziwie hazardowym safari: nie dość, że włóczą się po ulicach zastępy Biernych (tak nazywa się polaroidowych zombiech), to na wszystko, co się rusza, polują watahy bezpiecznych, wściekle głodnych psów (jeszcze jeden argument przeciw temu, by hodować w domu jakiegokolwiek zwierzęta!).

Teresa, była nauczycielka wf, radzi sobie w tej sytuacji nadzwyczaj dobrze. Potrafi gromadzić zapasy, remontować dom, zastawiać pułapki na króliki – prawdziwa emerytowana Wonder Woman. Ale i na nią przyjdą poważne terminy, kiedy ni stąd ni zowąd zadzwoni w jej domu telefon.



Polaroidy... są traktatem o samotności. Bohaterka została sama jednak dużo wcześniej zanim wirus zamienił niemal całą ludzkość w Biernych; była samotna jeszcze przed śmiercią rodziców, po których odziedziczyła dom; i tak naprawdę nie wiadomo, czy nie trwała w tym stanie od zawsze. Sytuacja, w której się znalazła, to jedynie literacka hiperbola jej kondycji. Nic dziwnego, że taki popłoch wywołało u niej pojawienie się w pobliżu innego normalnego człowieka. Smutna to konstatacja tej powieści, że dla osoby samotnej największym zagrożeniem okazuje się inny bliźni (nawet jeśli nie byłby tak odrażającą postacią, jak antagonistą z powieści Palińskiego).

Na IV stronie okładki Jacek Dukaj orzeka, że autor *Polaroidów...* jest predestynowany

do tego, by pisać dzieła przekraczające granice gatunku. Rzeczywiście, powieść ta z największym trudem daje się klasyfikować jako horror wymieszany z sf. Choć można odnaleźć w niej figury zombiech czy Mad Maxa, a także inne elementy typowe dla fantastycznej menażerii, jednak nie grają one roli większej od bibelotów na kominku – zupełnie dobrze fabuła poradziłaby sobie bez nich. To nie jest oczywiście zarzut wobec autora, ale ja osobiście wolę literaturę, która przekracza granice w drugą stronę, tzn. jest ewidentnie głównonurtowa, ale nie stroni od wycieczek na nasze poletko (niczym u przywoływanego w poprzednich Okruchach Matthew Pearl). Nie będę więc polecał lektury powieści Pawła Palińskiego, choć nie ma też obiektywnych powodów, żeby jej odradzać. ■

KOMU ARCYKLEJNOT? KOMU?

Po kłapie *Pustkowie Smauga* i bardzo niepokojąco nieinteresujących trailerów *Bitwy Pięciu Armii* na dokończenie filmowej trylogii na motywach *Hobbita* Johna Ronda Reuela Tolkiena wysmażonej przez Petera Jacksona udawałem się nie oczekując po filmie niczego i niejako z obowiązku. Okazało się to zupełnie dobrą strategią, bo kino opuszczałem całkiem kontent z sensu i niemal ani razu nie dałem się wyprowadzić Jacksonowi z równowagi; choć to, co wyprawia on z literackim pierwowzorem, wielokrotnie woła o pomstę do nieba. Jest zatem lepiej niż w wypadku poprzedniej części, tyle że nie lada sztuką byłoby zmontować obraz gorszy od *Pustkowie...*

A jednak – nie ma się co oszukiwać – to wciąż jest film daleki od powieści oraz od *Legendarium*, mimo że pokazuje kilka scen istotnych w kontekście późniejszej wojny o Pierścień. Trzeba też oddać Jacksonowi, że

przynajmniej pamięta, co nakręcił we wcześniejszych filmach o Śródziemiu i nie popełnia takich gaf jak Lucas w wypadku epizodów I–III *GW* (chodzi mi zwłaszcza o kwestię bliźniąt urodzonych przez Amidalę, o czym obecny przy ich narodzinach Obi-Wan nie pamięta w epizodzie V). Stąd też Thranduil wysłał Legolasa na poszukiwania Obieżyświata, dzięki czemu podczas filmowej wersji narady u Elronda to leśny elf zdradzi prawdziwą tożsamość Strażnika (choć u Tolkiena uczynił to przecież władca Rivendell). Nie mogę jednak wybaczyć Jacksonowi wprowadzenia na scenę czerwi (w polskim tłumaczeniu: robakołaków; to właśnie był ten moment, w którym PJ ewidentnie przegiął) – to już zupełnie niepotrzebna gra z filmową klasyką sf (w *WP* mieliśmy m.in. niemal dosłowny cytat z *Imperium kontratakujące*). Ta niczym nieuzasadniona tendencja do ciągłego nawiązywania do scen z pierwszej

filmowej trylogii według Tolkiena naprawdę irytuje (dobrze, że Jackson powstrzymał się przynajmniej od sfilmowania jeźdźców czerwii).

Wizualnie jest to wciąż dzieło urzekające. Tytułowa bitwa, choć zdecydowanie zbyt chaotyczna (i znowu: szturm ruin Dali, gdzie skryli się mieszkańcy spalonego Esgaroth – o czym ani słowem nie zająknął się Tolkien – to nic innego niż powtórzenie rzezi Minas Tirith), jest naprawdę widowiskowa, a już sposób wykorzystania zwierząt przez krasnoludów dowodzi oryginalnego poczucia humoru reżysera (tylko skąd się tam wzięły te kozice?). Potyczka z Nazgulami i poskromienie Saurona w trakcie rajdu Białej Rady ratującej więzionego w Dol Guldur Gandalfa także wypadają nieźle, choć na pewno nie miały miejsca tuż przed bitwą pod Samotną Górą (tutaj także Jackson nie potrafił się powstrzymać od pokazania pałającej mocą Galadrieli). Nawet ubiciu Smauga, przesadnie udratyzowanego, nie da się odmówić spektakularności.

Niestety, mimo wszystkich starań Jacksona, nie jest to film na miarę *Władcy*... Przyczyna tkwi oczywiście w materiale wyjściowym: *Hobbit* powstał jako krotkoczwila dla dzieciaków, początkowo niewiele miał wspólnego z *Legendarium* – i o tym, że nie jest to zwykła bajka, zdecydował przypadek: pierścionek znaleziony przez Bilba okazał się nie byle jakim klejnotem. Ale nawet wtedy Tolkien nie zabrał się za podrasowywanie swej baśni, by dorównała ona w powadze późniejszej powieści. Jackson zaryzykował i poniósł

porażkę; choć zapewne finansowo będzie to kolejny sukces.

Z drugiej strony – niezbyt często ogląda się kręcony współcześnie film, który tak prowokacyjnie, bo bez owijania w bawełnę, chwaliłby odwagę, przyjaźń i poświęcenie. Te męskie i bardzo tradycyjne wartości (nie chcę pisać, że chrześcijańskie, ale przecież i takie interpretacje tej baśni też się już pojawiły) okazały się największą bronią przeciw naporowi zła i na jakiś czas udało się zagrożenie najazdem mrocz-



nych sił odroczyć. Że czas prawdziwej próby dopiero nadejdzie, wiemy to my – ale Bilbo i przyjaciele mogli sobie gratulować odniesionego zwycięstwa i żyć nadzieją, że najgorsze mają już za sobą.

Tylko że, moim zdaniem, aby ten aspekt *Hobbity* wydobyć, nie potrzeba było robić trzech długasnyc filmów z dziesiątkiem niepotrzebnych scen i motywów, które zo-

stały nakręcone głównie po to, żeby dobrze wyglądały w formacie 3D.

Tak czy siak: trochę smutno, że to ostatnia filmowa wyprawa do Śródziemia, zwłaszcza że nie do końca była ona udana. Mam jednak cichą nadzieję, że z dziesiątek opowieści zawartych w *Silmarillionie* i *Niedokończonych opowieściach* przynajmniej niektóre trafią jeszcze na ekran. Jednak z większością postaci znanych z *WP* i *H* żegnamy się już na zawsze, a nawet jeśli wrócą – to raczej jako komputerowe awatary, bo grający ich aktorzy młodszy już nie będą. I tą sentymentalną refleksją kończę pierwszą tegoroczną korespondencję. ■



KAROL GINTER

W LABIRYNCIE WĄTKÓW

Andrzej Sapkowski

Sezon burz

Wizyta w Kerack, głównej metropolii królestwa noszącego identyczną nazwę, miała być chwilą wytchnienia dla Geralta. Wiedźmin chciał tylko zjeść porządny obiad w słynnej restauracji. Zamiast tego ląduje w więzieniu oskarżony o malwersacje finansowe na niekorzyść królestwa. Wprawdzie szybko opuszcza więzienie za poręczeniem, ale zaraz okazuje się, że tymczasem ktoś ukraść jego miecze. Jakby tego było mało – zmuszony zostaje szantażem do zaangażowania się w intrygi czarodziejów i knowania dziedziców tronu Kerack. O ile zmagania z potworami są dla wiedźmina chlebem powszednim, to w gąszczu ludzkich spisków i tajemnic czuje się nieswojo, a czasami jest wręcz zwyczajnie zagubiony.

Minęło wiele lat od mojej ostatniej lektury książki o wiedźminie. Od razu przyznaję, że nie byłem nigdy wielkim admiratorem powieści, choć opowiadania wciąż uważam za genialne. Teraz, czytając *Sezon burz*, mogłem sobie odświeżyć wspomnienia i przypomnieć, za co powieści te lubiłem, a za co nie.

Styl narracji Sapkowskiego jest dość charakterystyczny. W wymyślonym przez siebie uniwersum umieszcza współczesne tematy i motywy (ot, chociażby wystawianie faktur czy odwołania do dialogów z filmu *Casablanca*). Dawno temu nie zawsze mi się to podobało, ale teraz uważam to za duży plus. To taka zawołowana forma komentarza lub refleksji na temat współczesności. Za to irytuje mnie na tym tle sztuczne archaizowanie

języka. Zawsze irytowało i nigdy nie przestanie irytować.

Nigdy też nie podobało mi się epatowanie przez Sapkowskiego wulgarnym językiem. Może to tylko moje odczucie, ale modę na wulgaryzmy zapoczątkowało kino polskie w latach 90. ubiegłego wieku. Nie rozumiem, dlaczego autor modzie tej hołduje. Liczy, że zaszokuje czytelnika? A może, że rozbawi? Że wychowani w ciepłnianych warunkach czytelnicy podczas lektury dostaną wypieków i będą chichotać nerwowo? Jednak w *Psach* wulgaryzmy miały wzmocnić przekaz i lepiej sportretować określone środowisko – a co usiłuje dać do zrozumienia czytelnikowi Sapkowski?

Cenię Sapkowskiego za specyficzny humor. Jest on okraszony dużą ilością goryczy, ale widać taki pogląd na świat ma autor. Z tej wizji świata bierze się zapewne karykaturalne przerysowanie wad postaci pojawiających się na kartach powieści.

Na mój odbiór powieści duży wpływ ma fakt, że autor ma problem z trzymaniem się głównego wątku. Historia świetnie się początkowo zapowiadała, ale potem gdzieś zdryfowała. Pojawiają się wątki, które – choć na swój sposób bardzo ciekawe – rozbijają fabułę. Chyba że w planie jest kontynuacja, która w jakiś sposób wątki te wykorzysta.

Ogólnie: po lekturze mam mieszane uczucia. Tylko... czy mogłem spodziewać się czegoś innego? W końcu nie jest to książka debiutancka. A zresztą – pomarudzę, a i tak kupię kolejną powieść o wiedźminie, jeśli się ukáže. Bo po prostu polubiłem tę postać. ■

www.karolginter.pl

/tytuł od redakcji INFO/

ANDRZEJ PRÓSZYŃSKI

NAŁÓG CZYNIEŃ ZŁA

Zamiast zżymać się na brak nowości w wypożyczalni DVD, sięgnąłem na półkę po do tej pory omijane pozycje. W ten sposób trafiłem na *Uzależnienie* Abela Ferrary, film już raczej klasyczny, choć u nas wydany ledwie parę lat temu. Ignorowałem go dotąd głównie z powodu idiotycznej okładki (obok). Niestuszenie.

Kathleen Conklin jest doktorantką filozofii, zainteresowaną problemem zła. Próbuje zrozumieć, co kryje się za masowymi morderstwami, popełnianymi nie tylko przez nazistów, ale także jej rodaków w Wietnamie. Filozofia, zwłaszcza egzystencjalna, analizuje problem zła i grzechu z dużym zaangażowaniem; jakoś jednak niewiele ma tu do powiedzenia. Bez zajęć praktycznych się nie obejdzie.

Pewnego wieczoru do Kathleen podchodzi na ulicy atrakcyjna wampirzyca (nazwana w napisach końcowych Casanovą), zaciąga w ciemny ką i degustuje. Wpierw jednak prowokacyjnie oświadcza: *Każ mi sobie pójść. Nie prosz, rozkaż*. Kathleen jednak prosi i błaga, co spotyka się z pogardliwym określeniem ofiary jako kolaborantki.

Ta niejako rytualna formuła wypowiedziana zostaje w filmie wielokrotnie, nikt jednak nie korzysta z tej furtki. Ugryziona studentka antropologii, zapytana o powód, tłumaczy się strachem, że zostanie skrzywdzona. *Bardziej niż teraz?* – pyta sarkastycznie Kathleen, początkująca wampirzyca. I dodaje: *Miałś wybór. Twoje zdumienie jest bardziej godne uwagi*.

Nie mamy okazji ujrzeć, co by się stało, gdyby napađnięta osoba postawiła się wampirowi. Dlaczego? Być może wszyscy mamy mentalność ofiary – jednak film tłumaczy to na swój sposób, który mnie nie przekonał. Pozwolę sobie więc pominąć ten wątek.

Dla twórców filmu wampiryzm jest metaforą uzależnienia. Z początku nawet bardzo dosłowną, pierwszy kontakt Kathleen z cudzą krwią odbywa się bowiem za pośrednictwem strzykawki, którą wbija w żyłę śpiącego

menela, a następnie we własną. Stopniowo jednak okazuje się, że chodzi o coś więcej: wampiryzm staje się symbolem uzależnienia od zła, na które wszyscy cierpimy. Pada nawet zdanie: *Grzeszę, więc jestem. I co na to powiecie?*

Najdobitniej wyraża tę myśl wampir Peina (Christopher Walken): *Nałóg to dziwny mechanizm. Zaspokaja głód, który rodzi się ze zła. Zarazem oszukuje zmysły, przez co zapominamy, jak źli jesteśmy. Pijemy, by zapomnieć o tym, że jesteśmy alkoholikami. Egzystencja jest dążeniem do uwolnienia się od uzależnień. Lecz tylko nałogi niosą ulgę*.

Peina jest nie byle kim, lecz wampirem-ascetą, walczącym z uzależnieniem metodą AA (*jestem wampirem i nie wypilem nikogo od pięciu lat* – a w każdym razie coś bardzo podobnego). Co zresztą nie przeszkadza mu wypić Kathleen, która lekkomyślnie go zaczepiła. Je ludzkie jedzenie i pije herbatę, co w każdym normalnym wampirze budzi



skrajne obrzydzenie. Szczyci się też, że jest prawie człowiekiem. Mówi jednak: *Czynimy zło, bo jesteśmy źli. Jaki mamy wybór? Żadnego.* Co jest w pełni zgodne z poglądami egzystencjalistów.

Kathleen próbuje walczyć ze swym uzależnieniem, niestety bezskutecznie. Rozdzieranie szat (nawet dosłowne) nic nie daje, bo nałóg, jak to zwykle bywa, jest silniejszy. Nawet możliwość samobójstwa nie jest jej dana, bo, jak stwierdza Peina, *nie można zabić tego, co już jest martwe.* Pozostaje tylko cierpienie, które (zdaniem nie tylko egzystencjalistów) jest koniecznym warunkiem odkupienia.

Kulminacja następuje w domu Kathleen po obronie doktoratu, kiedy połowa zaproszonych gości okazuje się wampirami, a druga połowa daniem głównym. Wygląda na to, że niżej upaść już nie było można, co – paradoksalnie – staje się początkiem ozdrowienia. Wsparcie następuje jednak nie ze strony filozofii, lecz religii, która nie zabierała głosu w dotychczasowych rozważaniach.

Wartość terapeutyczna wiary przedstawiona jest w filmie w sposób czysto deklaratywny, ponieważ nie widzimy procesu ozdrowienia, tylko jego skutek. Można na to narzekać; można też, przeciwnie, stwierdzić, że religia nie wymaga uzasadnień. Niezależnie od tego, jak patrzemy na tę kwestię (a także diagnozę ludzkiej kondycji zawartą w filmie), nie pozostawia nas on obojętnymi. I w tym upatruję główną wartość *Uzależnienia* Abela Ferrary.

Po raz kolejny widać, że nie należy oceniać towaru po opakowaniu... ■

P.S. Film jest czarno-biały, co od dawna nie świadczy o niskim budżecie, lecz chęci bycia wyrafinowanym. Być może chodzi o podkreślenie przygnębiającego nastroju czy też o stonowanie czerwieni (proszę znaleźć krew na plakacie obok).

Uzależnienie (The Addiction), USA 1995

ocena FilmWeb: 6,7/10, IMDb: 6,4/10

reżyseria: Abel Ferrara

scenariusz: Nicholas St. John

gatunek: dramat, horror

czas trwania: 1 godz. 19 min.

Obsada:

Lili Taylor (Kathleen Conklin) – na plakacie

Edie Falco (Jean, koleżanka okularnica)

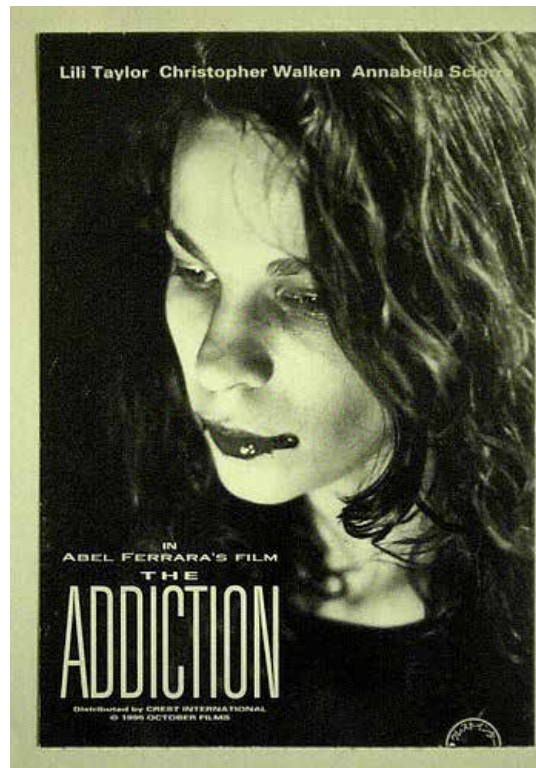
Paul Calderon (profesor filozofii)

Annabella Sciorra (wampirzyca Casanova)

Christopher Walken (wampir Peina)

Kathryn Erbe (studentka antropologii)

Michael Imperioli (misjonarz)



;-) HUMOR

Pomyśl, by na otwarcie „dzikopolnego” Nordconu zaprezentować skecz parodystycznie nawiązujący do cyklu „Rycerzy trzech”, wiele lat temu i przez wiele lat prezentowanego przez wrocławski kabaret Elita w radiowej Trójce, miał Piotr Mazurowski. Myślał też o nawiązaniu do elekcyjnego listu informacyjnego opublikowanego przed konwentem. Pomysłem tym podzielił się z Janem Platą-Przechlewskim. Poniżej – w ramach humoru, a zamiast komiksu – zapis ostatecznej wersji scenicznej, przez Prezesa na bazie Pipidżejowej opracowanej (dodatkowo poprzedzony parafrazą klasycznej przysłówki).

RYCERZE TRZEJ

Rycerze trzej:

Zagłoba, dragon i Podbipięta –

Czy w dobie tej

(niepewnej, złej)

Czytelnik fantazy ich pamięta?

Dlatego więc

Wracamy dzisiaj na Dzikie Pola,

Pohańców siec

(okrutnie siec) –

By odwróciła się tam zła doła!

la... la... la...

Wszyscy:

Oj, niedobrze, mości panowie, niedobrze...

Wołodyjowski:

Niedobrze wam, mości Zagłobo? Trza było całego miodu w Piekietku nie wyżłopywać!

Zagłoba:

Errare humanum est, a poza tym – co by mi taki niewieści trunek, drogi Michale, zaszkodził?

Ogólnie jest niedobrze!

Podbipięta:

Ad rem, Waszmość: co konkretnie masz na myśli?

Zagłoba:

A wszystko dookoła! Rozumiem, że pułkownik, jako konus, tego nie zauważa – ale taki dryblas jak Wasze zobaczyć to chyba powinien!

Wołodyjowski:

[podsłoczywszy z oburzenia]

Tylko nie konus, tylko nie konus! Według politycznej poprawności, miłościwie nam zarządzanej przez panującego, jestem „wysoki inaczej”.

Podbipięta:

[po dyskretnym parsknięciu śmiechem; też do Zagłoby]
Zawsze na kacu narzekasz, Acan, aż słuchać hadko...

Zagłoba:

Nie narzekam, jeno *oleum* w łepetynie snadniej już mi pracuje. Czy nie widzicie chociażby, że całe Dzikie Pola zalała...

Wołodyjowski i Podbipięta:

[chwytając za szablę]
...czerni?

Zagłoba:

Żeby tam! Czy nawet dryblas Longinus nie widzi, że woda zalała prawie cały step – i jeno ta stanica nad jej bezkresem jeszcze góruje?

Wołodyjowski i Podbipięta:

[śmiejąc się]

Wołodyjowski:

Spokojnie, imć Zagłobo! My wszak po długiej peregrynacji nad samo *Mare Balticum* przybyli, by nieopodal największego i najbogatszego miasta Rzeczypospolitej obóz rozbić...

Podbipięta:

[z przejęciem i powagą]
...na elekcyję!

Zagłoba:

[zaskoczony]
To dlaczego ja nic o tym nie wiem?

Podbipięta:

[prostodusznie]
Boś, panie Onufry, całą drogę w taborach przeleżał – jak bela...

Wołodyjowski:

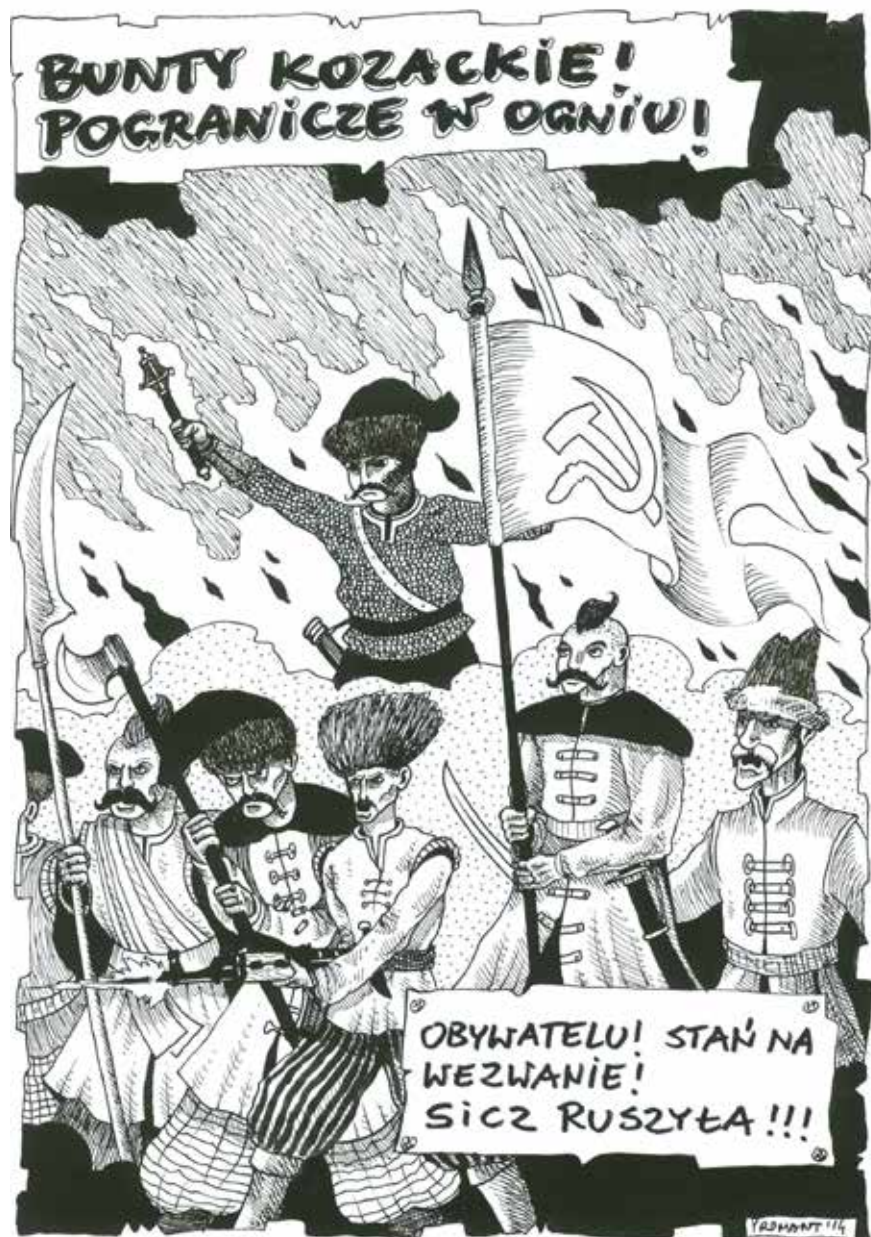
[szybko]
...materiału.

Zagłoba:

Zmęczon widać byłem okrutnie...

Wołodyjowski i Podbipięta:

[zgodnie]
Oj, okrutnie, okrutnie!



Zagłoba:

A ja jużem myślał, że to ów efekt cieplarniany – o którym ten młot Luśnia ciągle dywaguje – przyniósł nam potop gorszy od szwedzkiego.

Podbipięta:

Młot to zaiste!

Wołodjowski:

Nieszczęsny wachmistrz Luśnia horrorów naczytał się był, od czego to całkiem mu się w rozumie pomieszało i wszędzie wampirzów się dopatrywał. Aż po tym, jak przeszedł *a verbis ad verbera* i osinowym palikiem uszkodził tatuaż ryb na piersi jednego z moich oficyjerów – w biały kaftan odzian i do czubków odwiezion został.

Zagłoba:

Czyli chociaż w tej kwestyi sprawy jakoś się mają. Ale, jakem z Piekiełka oddechu wyszedł zaczerpnąć, ruską mowę wśród miejscowych zdawało mi się słyszeć – i to z jakąś zupełnie dziwną przemieszaną...

Wołodjowski:

Widać na autochtonów Kaszubiji nadziałeś się Waść; jak też na potomków mieszkańców podgaliicyjskiej części Dzikich Pól – po akcji „Vistula” pod wojskowym ordynkiem tu przesiedlonych.

Wszyscy:

Niedobrze, niedobrze

Wołodjowski:

No niedobrze, Waszmościowie, gdyż inne jeszcze czarne chmury na Rzeczypospolitą się zbierają.

Zagłoba:

A jakoweż to, na węgrzyna zacnego?

Podbipięta:

Dżen-Der-Khan znów siły zbiera i z okrutną potęgą a nośnymi hasłami na nasze przedmurze naciera.

Zagłoba:

O tempora! O mores!

Podbipięta:

A do tego jeszcze agentów wpływu i użytecznych idiotów sobie w naszej ojczyźnie wyhodował!

Wołodjowski:

Nawet moja Baśka w kolorowym filmie kinowym w skórzanych porciętach jak hajduk jakiś podskakiwała i szablą wymachiwała.

Podbibięta:

Taki to zamęt we łbach spowodowało, że gdy Luśnia ujrzał pana Ketlinga w tradycyjnym stroju szkockim – od džendermenów go wyzwał; a nawet próbował podglądnać, czy nasz dzielny artylerzysta czegoś sobie ładunkiem prochowym nie utracił!

Zagłoba:

A to młot, jakem Zagłoba...

Wołodyjowski:

Inny problem mamy jeszcze!

Zagłoba:

A żebym szczeł ja i pchły moje!

Wołodyjowski:

Król Bogusław „Dusigrosz”, który wraz z pełną kabzą znikł był bez śladu, jakoby w czarną dziurę na niebiesiech się zapadł.

Podbibięta:

I za co teraz kolejne „Informatoryje”, „Anatomie Fantazji” i „Krasne Karły” ku ucieście braci rycerskiej wydamy? Za co uzupełnimy bibliotekę i gry w stancy dla gawiedzi? Za co kolejne Nordcomun dla pospolitego ruszenia urządzić mamy?

Zagłoba:

Sturba jego mać! Cóż więc począć w tej sytuacji można?

Podbibięta:

Na elekcji króla nowego wybrać musimy, którzy temu wszystkiemu zaradzi!

Zagłoba:

Aurea dicta!

Wołodyjowski:

A zatem Waszmościowie, *more antiquo...*

Podbibięta:

...szable w dłoń?

Wszyscy trzej:

Szable w dłoń!!!





Fot. Mariusz Czach



Fot. Robert Bujniewski



Fot. Robert Bujniewski



Fot. Mariusz Czach



Fot. Mariusz Czach



Fot. Robert Bujniewski



Fot. Robert Bujniewski



Fot. Robert Bujniewski